

EDUKACJA SEKSUALNA

WKRACZA
DO POLSKICH
SZKÓŁ

RATUJ SWOJE DZIECI

2024 | FUNDACJA PRO - PRAWO DO ŻYCIA | STRONAZYCIA.PL



WYDANIE UZUPEŁNIONE



stań
po stronie
ŻYCIA



stronaŻYCIA
SERWIS FUNDACJI PRO-PRAWO DO ŻYCIA

SZANOWNI PAŃSTWO!

Decyzją rządu Donalda Tuska od 1 września 2025 r. we wszystkich szkołach w Polsce mają rozpocząć się lekcje z tzw. „edukacji seksualnej”, których założenia opracowano w Niemczech oraz gabinetach ponadnarodowych instytucji. Dla zmylenia rodziców i nauczycieli mają one ukrywać się pod nazwą nowego przedmiotu „Edukacja zdrowotna”. Wedle zapowiedzi Ministerstwa Edukacji Narodowej lekcje te będą obowiązkowe dla uczniów.

Niech Państwa nie zmyli ta pozytywnie brzmiąca nazwa. Celem tego przedmiotu nie będzie uczenie polskich dzieci o zdrowiu. Chodzi o przeprowadzenie rewolucji anty-moralnej w umysłach i sumieniach uczniów. Taka „edukacja seksualna” od dziesięcioleci prowadzona jest w Niemczech, gdzie jest obowiązkowa dla wszystkich dzieci. Rodzicom grożą kary pieniężne oraz więzienie (!) za odmowę posyłania swoich dzieci na te zajęcia. W trakcie deprawacyjnych lekcji uczniowie są zachęceni do rozwiązłości seksualnej, masturbacji, oglądania pornografii i oddawania się praktykom homoseksualnym. Intensywnie promowana jest także aborcja. To samo ma dzieć się w Polsce.

Wytyczne do deprawacji seksualnej polskich dzieci zostały opracowane przez rząd Niemiec wspólnie ze Światową Organizacją Zdrowia (WHO) i opublikowane pod nazwą „Standardy Edukacji Seksualnej w Europie”. Wedle tych samych standardów, opracowanych przez WHO i Niemców, mają być „edukowane seksualnie” dzieci w Polsce. Standardy te zakładają m.in. przekazywanie dzieciom wiedzy na temat:

4-lątkom: masturbacji

6-lątkom: wyrażania zgody na seks

9-lątkom: pierwszych doświadczeń seksualnych

To wszystko ma według WHO prowadzić do tego, że dzieci mają osiąść „umiejętności negocjowania i komunikowania się w celu uprawiania bezpiecznego i przyjemnego seksu”. W domyśle również z dorosłymi.

Współpracownik WHO, prof. Zbigniew Izdebski, został wyznaczony na stanowisko koordynatora zespołu odpowiedzialnego za powstanie przedmiotu „Edukacja zdrowotna” i opracowanie do niego podstawy programowej. Co więcej, Izdebski to również współpracownik instytutu, którego twórca przeprowadzał pedofilskie eksperymenty na dzieciach oraz uczeń polskiego seksuologa, który popierał legalizację seksu dorosłych z dziećmi! To właśnie takie środowisko stoi za nowym przedmiotem, który decyzją rządu Tuska już wkrótce ma zostać wprowadzony do polskich szkół.

Tzw. „edukacja seksualna” to przemoc seksualna wobec dzieci i młodzieży, której musimy się zdecydowanie przeciwstawić. Musimy stanąć do walki, w której kluczowe jest kształtowanie świadomości rodziców, co pozwoli Polakom działać w obronie swoich dzieci oraz podjąć osobiste decyzje dotyczące przyszłości swoich rodzin.

Mam nadzieję, że poniższa publikacja wyposaży Państwa w niezbędną wiedzę i umożliwi Państwu właściwą reakcję, zanim będzie za późno.

Z wyrazami szacunku



Mariusz Dzierżawski

„EDUKACJA SEKSUALNA” WKRACZA DO POLSKICH SZKÓŁ



SPIS TREŚCI

CZYM JEST „EDUKACJA SEKSUALNA”

[...] to wszystko ma prowadzić do tego, że dzieci mają osiąść „umiejętności negocjowania i komunikowania się w celu uprawiania bezpiecznego i przyjemnego seksu”.

strona 5

KTO CHCE „EDUKOWAĆ SEKSUALNIE” POLSKIE DZIECI?

Chodzi o uśpienie czujności rodziców, wychowawców i nauczycieli, aby nie stawiali oporu i bezrefleksyjnie pozwolili dzieciom na udział w deprawacyjnych lekcjach.

strona 12

PRZYMUSOWA DEPRAWACJA Wbrew WOLI RODZICÓW

Osoba odpowiedzialna za stworzenie podstawy programowej do „edukacji seksualnej” w Polskich szkołach sugeruje wprost – państwo zmusi nasze dzieci do udziału w lekcjach deprawacji wbrew woli rodziców.

strona 16

KTO UKRYWA PRAWDĘ O „EDUKACJI SEKSUALNEJ”?

Dzisiaj prześladowają wolontariuszy Fundacji, jutro będą prześladować wszystkie rodziny w Polsce i zmuszać dzieci do deprawacji. Dlatego trzeba działać i walczyć!

strona 20

CO MOGĘ ZROBIĆ, ABY CHRONIĆ MOJE DZIECKO?

Wiele osób myśli, że po prostu odmówi udziału dziecka w zajęciach. Takie myślenie daje wyłącznie złudne poczucie bezpieczeństwa.

strona 22



ROZDZIAŁ 01

CZYM JEST „EDUKACJA SEKSUALNA” I JAK WYGLĄDA W PRAKTYCE?

Wytyczne do prowadzenia zajęć z „edukacji seksualnej” wśród dzieci i młodzieży zawarte są w dokumencie zatytułowanym „Standardy Edukacji Seksualnej w Europie”. Autorami tych Standardów są Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) oraz BZgA – agencja niemieckiego ministerstwa zdrowia podległa rządowi Niemiec. Według tych Standardów od dziesięcioleci prowadzi się „edukację seksualną” w krajach Zachodu (szczególnie w Niemczech), zarówno w przedszkolach, w szkołach, jak i w internecie. Teraz na podstawie tych samych wytycznych mają być „edukowane” dzieci we wszystkich szkołach w Polsce. ▶

WEDLE STANDARDÓW WHO^[1]:

- W wieku 0-4 lat dzieci mają być zachęcane do masturbacji.
- W wieku 4-6 lat dzieci mają wyrażać uczucia seksualne takie jak podniecenie oraz rozwijać w sobie szacunek dla różnych „norm seksualnych”.
- W wieku 6-9 lat dzieci mają zrozumieć, na czym polega wyrażanie zgody na seks.
- W wieku 9 lat dzieciom należy przekazać informacje na temat pierwszych doświadczeń seksualnych i orgazmu.

Według tych deprawacyjnych Standardów, to wszystko ma prowadzić do tego, że dzieci mają posiadać „umiejętności negocjowania i komunikowania się w celu uprawiania bezpiecznego i przyjemnego seksu.” Dzieci mają być przy tym zachęcane do szukania „zaufanych dorosłych”, niekoniecznie rodziców, którzy przekażą im „wiedzę na temat seksualności”.

Powyższe założenia nie mają nic wspólnego z edukacją. To po prostu osvajanie dzieci, już od najmłodszych lat ich życia, z rozwiązłością seksualną i perwersjami seksualnymi. Celem „edukacji seksualnej” jest zniszczenie naturalnej u dzieci bariery wstydu oraz wmówienie dzieciom i młodzieży, że w sferze seksualnej nie istnieją żadne normy. Innymi słowy – „róbta co chceta” w dziedzinie seksualnej. Oto hasło, jakie „edukatorzy seksualni” przekazują uczniom.

Przeróżające efekty takiej „edukacji seksualnej” widzimy w Niemczech. To, co w Polsce dopiero się zaczyna, od kilkudziesięciu lat jest tam standardem.

W 1968 roku rząd Niemiec (wówczas jeszcze Niemiec Zachodnich) zatwierdził „Zalecenia ws. wychowania seksualnego w szkołach”. Od tej pory lekcje „wychowania seksualnego” są w Niemczech obowiązkowe dla wszystkich dzieci.

JAK TO WYGLĄDA W PRAKTYCE? OTO KILKA PRZYKŁADÓW.

W książeczce wydanej dla niemieckich przedszkolaków „ABC ludzkiego ciała. Leksykon dla dziewczynek i chłopców”^[2], która idealnie mieści się w ma-

łych rączkach dziecka, możemy przeczytać m.in:

- „dotykanie jąder może być rozkoszne i piękne”,
- „łechtaczka znajduje się z przodu pomiędzy małymi wargami sromowymi. Dotykanie łechtaczki może dostarczyć wiele rozkoszy”,
- „prezerwatywy można kupić w różnych kolorach, rozmiarach i gustach smakowych”.

W 2000 roku w Niemczech rządowa instytucja wydała broszurę „Miłość, ciało i zabawy w doktora”^[3], która weszła do użytku w Niemczech i Szwajcarii. Wydrukowano aż 650 000 egzemplarzy i była rozdawana wychowawcom w przedszkolach i szkołach oraz lekarzom rodzinnym i pracownikom naukowym.



Można ją było również bezpłatnie ściągnąć z internetu. Co można w niej przeczytać?

„Dziecko potrzebuje początkowo pomocy dorosłych, aby na przykład zrozumieć, że niektórym ludziom może być nieprzyjemnie, kiedy przy wspólnym posiłku się masturbuje. Byłoby dobrze, gdyby wraz z prośbą rodziców, aby takie dotykanie w konkretnych sytuacjach przerywać, szła w parze propozycja, że dziecko może się dalej pieścić w swoim pokoju, gdzie nikt mu nie będzie przeszkadzał”.

„Samozaspokajanie [masturbacja] różni się u dziewcząt i u chłopców, przez to, że dziewczęta raczej używają w tym celu przedmiotów. Skaleczenia są w tym przypadku używane jako pretekst, aby uniemożliwić masturbację. Kiedy Państwo zauważycie, że Państwa córka sprawia sobie ból, np. poprzez to, że wpycha sobie coś ostrego lub kanciastego do pochwy lub, że jest już zupełnie sina od pocierania okolic łonowych, proszę jej zwrócić uwagę, że może się w ten sposób skaleczyć, ale że czułe dotykanie pochwy uważają Państwo za zupełnie w porządku”.

Tak właśnie wyglądają niemieckie materiały do „edukacji seksualnej” – zachęcają do rozwiązłości, masturbacji i aktów homoseksualnych już od najmłodszych lat życia dziecka. To jednak nie wszystko. Niemiecscy „edukatorzy seksualni” są również bardzo aktywni w internecie, oraz prowa-

dzą rozmaite infolinie z poradami dla dzieci i młodzieży. Niemiecka agencja rządowa BZgA, odpowiedzialna razem z WHO za „Standardy Edukacji Seksualnej w Europie”, stworzyła specjalny portal^[4], na łamach którego „edukatorzy seksualni” doradzają uczniom w sprawach intymnych i odpowiadają na ich pytania. W ramach opublikowanych na stronie pytań i odpowiedzi 14-letni Tobi pyta:

„Czy to jest normalne, że czuję potrzebę masturbowania mojego najlepszego kolegi? Raczej odczuwam pociąg seksualny do dziewcząt, ale mimo to mam takie odczucie”.

Twórcy deprawacyjnych „Standardów Edukacji Seksualnej” odpowiadają następująco:

„To, co czujesz należy do ciebie. Jeżeli czujesz ochotę masturbowania twojego kolegi, to również należy to do ciebie. Nie musisz się martwić. Wielu nastolatków ma takie myśli. Zwłaszcza, kiedy ma się najlepszego przyjaciela, którego się bardzo dobrze zna i któremu się prawie wszystko mówi. Wtedy to tylko mały krok, żeby chcieć być blisko siebie również fizycznie. Musisz się zastanowić, czy twój kolega czuje to, co ty. Czy możesz sobie wyobrazić, żeby zwierzyć mu się ze swoich myśli? To na pewno nie będzie dla Ciebie łatwy krok, ale twój najlepszy kolega na pewno będzie cię słuchał i powie ci, co myśli. Kto wie, może powstanie dzięki temu nowa bliskość między wami. Może uznasz jednak, że lepiej będzie, jeśli zatrzymasz swoje myśli jako fantazje dla siebie. Nie wszystko, co sobie wyobrażamy, musimy również realizować”.





Z kolei 13-letnia Emma zadaje pytanie:

„U chłopców uważam za atrakcyjne w zasadzie wszystko oprócz penisa. U kobiet z kolei podobają mi się piersi i wagina, reszta mnie tak nie interesuje? Dlaczego?”

Odpowiedź portalu:

„To nie jest niczym nadzwyczajnym, że chłopcy i dziewczęta nie są pewni swojej orientacji seksualnej w okresie dojrzewania. Wielu nastolatków zbiera homoseksualne doświadczenia, mimo że określają się właściwie jako osoba heteroseksualna. Inni natomiast szybko się orientują, że są gejem, lesbijką lub biseksualistą. Jak widzisz granice nie zawsze są jasne i nie muszą też takie być”.

Manu (Manuela), 14 lat, pyta:

„Czy to normalne, że robię sobie sama zdjęcia i filmy, na których się masturbuję?”

Odpowiedź edukatorów seksualnych:

„Nie martw się, to normalne, że robisz sobie zdjęcia i filmy, na których się masturbujesz. To jest trochę jak patrzeć się na siebie w lustrze”(…)

Właśnie takich porad udzielają dzieciom i młodzieży niemieccy „edukatorzy seksualni” odpowiedzialni za „Standardy Edukacji Seksualnej w Europie”. Według tych samych Standardów mają być „edukowane” dzieci w polskich szkołach.

JAKIE SĄ OWOCE „EDUKACJI SEKSUALNEJ”?

Efektom „edukacji seksualnej” jest rozbudzenie seksualne dzieci oraz zniszczenie ich wrażliwości i moralności. Autorzy Standardów Edukacji Seksualnej uruchomili w Niemczech forum dyskusyjne dla młodzieży, na którym uczniowie mogą dyskutować na tematy seksualne. Oto kilka z wielu wpisów na tym forum:

„Mój chłopak ostatnio u mnie nocował i próbował się do mnie dobierać. (...) Kładł się na mnie (...) i myślał, że chciał uprawiać seks. A mamy dopiero 12 lat!!! Dlatego teraz z nim zerwałam, bo jest taki perwersyjny”. (Manga_fee12)

Odpowiedź: „Jako chłopak mogę to zrozumieć... Gdybym nocował u jakiejś dziewczyny, nie zrobiłbym czegoś takiego bez jej zgody. A też mam 12 lat i nie jestem perwersyjny”. (Marcelboomlpundercool)

„Mam 15 lat i kilka dni temu mieliśmy z dziewczyną pierwszy raz. Niestety prezerwatywa pękła i teraz jest w ciąży. Jak mam o tym powiedzieć mojej rodzinie?”

Odpowiedź: „Tabletka „po stosunku” i nie mówić o tym rodzicom.” (scheie) [chodzi o wczesnoporną pigułkę abortyjną]

„Mam 11 lat i chcę już uprawiać seks z moim 14-letnim chłopakiem. Czy to możliwe, jeżeli nie miałam jeszcze miesiączki? Czy muszę mieć też 14-lat, żeby z nim spać?” (Lady-Black, bez odpowiedzi)

„Uprawiałem już seks z innym chłopakiem (chcieliśmy się przekonać jak to jest), ale mam stałą dziewczynę. ...Czy to oznacza, że jestem homo albo biseksualny?” (txoxbix, bez odpowiedzi)

„Uważam, że bycie lesbijką lub gejem jest czymś zupełnie normalnym. Sama jestem biseksualną dziewczyną, ale z jakiegoś powodu bardziej lubię sypiać z dziewczynami, niż z chłopcami. Czy to normalne?” (xoxogossipgirl1998, bez odpowiedzi)

„Całowałam się z dziewczyną i teraz nie wiem, czy jestem lesbijką, czy nie?” (jesyexpert)

Odpowiedź: „Cześć, czy coś przy tym czułaś? Jeżeli pojawią się uczucia wobec niej, to może znaczyć, że jesteś lesbijką”. (Kathy07)

„Myślę, że jestem homoseksualistą, ale nie wiem tego na pewno. Jak mogę się przekonać?” (jannick, bez odpowiedzi)

„Czy to, że uprawiałem seks z moim kolegą oznacza, że jestem gejem?” (MichaelTsch)

Odpowiedź: „Tak, ponieważ seks uprawiają zakochani” (SuperMarii)

„Mój chłopak chciałby ze mną uprawiać seks, ale równocześnie również z moją najlepszą koleżanką. Ona też tego chce. Co mam robić, postawili mi ultimatum” (Christiana, bez odpowiedzi)

Takie są właśnie owoce „edukacji seksualnej”. Tak właśnie wygląda niemiecka młodzież. Produktem takiej „edukacji” jest człowiek uzależniony od własnych popędów, który nie będzie potrafił panować nad swoimi namiętnościami, co skutkuje niemożnością wejścia w jakiegokolwiek trwałe relacje oparte na miłości i odpowiedzialności. Tak „wyedukowane” społeczeństwo nie będzie w stanie tworzyć stabilnych i kochających się rodzin, a jedynie samotne jednostki oddane rozwiązłości seksualnej. W praktyce oznacza to zagładę każdego narodu poddanego takiej deprawacji.

W NIEMCZECH „EDUKACJA SEKSUALNA” JEST OBOWIĄZKOWA DLA WSZYSTKICH UCZNIÓW.

Docelowo tak ma być również w Polsce. Jak opisuje to portal Deutsche Welle^[5]:

„(...) lekcje wychowania seksualnego są w Niemczech obowiązkowe (...). O zwolnieniu dzieci z tych lekcji nie ma jednak mowy. Za nieprzestrzeganie obowiązku szkolnego grożą rodzicom wysokie grzywny. Kilka lat temu głośnym echem odbił się protest rodziców – baptystów z Salzkotten w Nadrenii Północnej-Westfalii. Odmówili oni udziału swoich dzieci w lekcjach wychowania seksualnego, bo uznali podręcznik za zbyt „pornograficzny” i „niechrześcijański” (...). Sprawa trafiła do sądów, a rodzice, którzy nie chcieli płacić grzywny, odsiedzieli do 43 dni w więzieniu. Sprawa miała swój finał przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, który orzekł, że rodzice nie mogą z powodu swoich religijnych przekonań zwalniać dzieci z lekcji”.

Europejski Trybunał Praw Człowieka (ETPCz) orzekł, że rodzice nie mogą zwalniać swoich dzieci z obowiązkowych lekcji „edukacji seksualnej”. Taka wykładnia ETPCz będzie obowiązywała również w Polsce. Na poziomie europejskim sprawa jest już przesądzona – „edukacja seksualna” ma być obowiązkowa według Standardów Edukacji Seksualnej w Europie autorstwa WHO i rządu Niemiec.

„Edukacja seksualna” stanowi zagrożenie dla WSZYSTKICH dzieci, nawet jeśli ich rodzice są świadomi sytuacji i próbują uchronić przed nią swoje dziecko. Warto w tym momencie cytować świadectwo Teodora z Niemiec, jednej z tysięcy ofiar tamtejszej „edukacji seksualnej”. Teodor pochodzi z tradycyjnej, katolickiej rodziny, w której uczono wartości, zasad i moralności. Rodzice przygotowywali Teodora na to, co będzie się działo, gdy pójdzie on do szkoły i zetknie się z otoczeniem. Jak wspomina dorosły już dzisiaj Teodor:

„U mnie w domu rodzice przekazywali nam takie wartości jak wierność, prawdziwa miłość i tradycyjna rodzina i w ten sposób również chciałem żyć. Jednocześnie zarówno moi koledzy z klasy, jak i nauczyciele na lekcjach mówili, że to jest zupełnie w porządku, żeby uprawiać seks dla przyjemności i że wszyscy to robią, ponieważ potrzebują zaspokojenia. Skończyło się to u mnie wielogodzinnym oglądaniem pornografii przed snem i uzależnieniem od masturbacji. Nie chciałem tego robić, ale kiedy

zacząłem, nie mogłem przestać. Doszło do tego, że w końcu nie mogłem zasnąć bez oglądania pornografii przez kilka godzin”.

Niemieckie dzieci od dziesięcioleci poddawane są intensywnej seksualizacji od najmłodszych lat życia, prowadzonej w ramach dewiacyjnych Standardów Edukacji Seksualnej w Europie. Promocja rozwiązłości i wulgarność jest tam obecna na wszystkich etapach edukacji, a sama „edukacja seksualna” jest obowiązkowa dla wszystkich uczniów. Dzieci są także zalewane „edukacją seksualną” poprzez media i internet. Wedle relacji Teodora:

„Zachęcano nas do masturbacji i współżycia seksualnego za pomocą tekstów i filmów w klasie. W rezultacie koledzy zaczęli opowiadać i chwalić się swoimi doświadczeniami z koleżankami podczas przerw (...) Najbardziej obrzydliwe były dla mnie scenki, które musieliśmy odgrywać w klasie. Były to m.in. takie tematy jak: „rodzice chcą ci zabronić pojechać z chłopakiem/dziewczyną na wakacje” i „zostajesz przyłapany przy oglądaniu pornografii”. Ta druga scenka wyglądała tak, że uczeń siedział przed tablicą z narysowanym aktem seksualnym, a jego „tata” mówił: „Ach, porno jest dobre, my je też oglądaliśmy. Oglądaj spokojnie dalej”. Wtedy klasa biła brawo. Moja grupa musiała też odgrywać zakup prezerwatyw w aptece”.

Teodorowi udało się uwolnić od uzależnienia dopiero po kilku latach pracy nad sobą. Niektóre konsekwencje zranień, których doznał, zapewne będą mu towarzyszyły do końca życia. Udało mu się jednak wydostać się z ciemności, do której został wepchnięty przez „edukatorów seksualnych”.

Jeżeli nic z tym nie zrobimy, to do takiej samej walki będą zmuszone również nasze dzieci.

Rodzice Teodora to normalni, kochający się ludzie, a w dodatku przejęci troską o wychowanie swoich dzieci. Przekazywali mu odpowiednie wartości, uczyli odpowiedzialności, miłości i szacunku. Ich syn wpadł jednak w koszmarną nałog i przeżywał ogromne problemy. Pomimo starań rodziców, presja mediów, środowiska, rówieśników, całego systemu nauczania oraz „edukatorów seksualnych” była tak wielka, że przerosła dobre chęci młodego chłopaka.

Dlatego musimy walczyć, aby nie dopuścić do wprowadzenia w Polsce „edukacji seksualnej”!



ZOBACZ TREŚĆ

„STANDARDÓW EDUKACJI SEKSUALNEJ W EUROPIE” WG WHO:
[HTTPS://STRONAZYCIA.PL/STANDARDYWHO](https://stronazycia.pl/standardywho)

CHCESZ BYĆ NA BIEŻĄCO? ODWIEDŹ NASZ SERWIS: STRONAZYCIA.PL

The screenshot displays the homepage of the website 'strona ŻYCIA'. At the top, there is a navigation bar with social media icons (Facebook, Twitter, YouTube, Instagram, LinkedIn, RSS) and two buttons: 'Dołącz do nas!' and 'Przełącz wsparcie!'. Below the navigation bar is the website logo and a menu with categories: AKTUALNOŚCI, PUBLIKACJE, WIDEO, BAZA WIEDZY, NASZE AKCJE, FUNDACJA, and KONTAKT. A search icon is also present.

The main content area is titled 'NAJNOWSZE' and features a grid of news articles, each with a representative image and a short headline:

- Top Left:** Image of the Polish flag. Headline: "Bułgaria potrafi, czyli o nędzy polskiej klasy politycznej".
- Top Right:** Image of a person sitting on a large stuffed animal. Headline: "List do przyjaciół: Dyrektor organizacji LGBT pedofilem".
- Second Row, Left:** Image of a group of people holding a rainbow flag. Headline: "Nienawistnicy i ich mowa".
- Second Row, Middle:** Image of a man holding his head in his hands. Headline: "Rodzice stracili prawo do opieki nad córką, bo nie chcieli, żeby „zmieniła płeć”".
- Second Row, Right:** Image of people's legs and feet. Headline: "List do przyjaciół: Uwaga! Okrutna akcja wymierzona w polską młodzież".
- Third Row, Left:** Image of a classroom full of children. Headline: "Nowacka zastanawia się nad ograniczeniem praw rodzicom. Czy będzie trzeba tłumaczyć się z nieobecności dziecka w szkole?".
- Third Row, Middle:** Image of an empty classroom. Headline: "List do przyjaciół: Ujawniono treść manifestu terrorystki".
- Third Row, Right:** Image of a doorway. Headline: "List do przyjaciół: Pokoje dla pedofilów w przedszkolach – kolejny etap edukacji seksualnej".
- Bottom Row:** Three partial images are visible at the bottom of the grid, including a person in a blue shirt and a street scene.

KTO CHCE „EDUKOWAĆ SEKSUALNIE” POLSKIE DZIECI?

ROZDZIAŁ 02

W Ministerstwie Edukacji Narodowej trwają prace nad wdrożeniem od 1 września 2025 r. do wszystkich polskich szkół nowego, obowiązkowego przedmiotu „Edukacja zdrowotna”. Niech Państwa nie zmyli ta pozytywnie brzmiąca nazwa, gdyż w praktyce ukrywa się pod nią tzw. „edukacja seksualna”. Chodzi o uśpienie czujności rodziców, wychowawców i nauczycieli, aby nie stawiali oporu i bezrefleksyjnie pozwolili dzieciom na udział w deprawacyjnych lekcjach.

Rząd Tuska wyznaczył już koordynatora zespołu odpowiedzialnego za powstanie tego przedmiotu i opracowanie do niego podstawy programowej. Został nim seksuolog prof. Zbigniew Izdebski.

Zbigniew Izdebski to współpracownik Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), czyli organizacji, która wydała „Standardy Edukacji Seksualnej w Europie” – dokument wskazujący jak ma przebiegać tzw. „edukacja seksualna” dzieci. Obok WHO, współautorem Standardów jest BZgA – agencja niemieckiego ministerstwa zdrowia podległa rządowi Niemiec.

Wedle deprawacyjnych Standardów, już u dzieci w wieku 6-9 lat należy rozwijać rozumienie pojęcia „akceptowalny seks” oraz przekazywać dzieciom informacje na temat „praw seksualnych dzieci”. To wszystko ma prowadzić do tego, że nieco starsze dzieci mają posiadać „umiejętności negocjowania i komunikowania się w celu uprawiania bezpiecznego i przyjemnego seksu”.

Proszę w powyższym kontekście zwrócić uwagę na powiązania Zbigniewa Izdebskiego. Izdebski jest byłym współpracownikiem i uczniem profesora Andrzeja Jaczewskiego, jednego z pionierów

i twórców seksuologii w Polsce. Jaczewski opowiadał się za legalizacją seksu dorosłych z dziećmi. Zdaniem Jaczewskiego, dobrowolne i świadome kontakty seksualne dorosłych z dziećmi od 9 roku życia nie powinny być karalne^[6]. Pogląd ten zbiega się z wytycznymi płynącymi z deprawacyjnych Standardów, wedle których 9-letnie dzieci powinny uczyć się o pierwszych doświadczeniach seksualnych. Jaczewski pisał też m.in., że:

„Pedofile często są dobrymi wychowawcami. Tylko to nie są ci, którzy z tymi dziećmi kopulują, lecz ci, co lubią się przytulić, pogłaskać, poklepać nawet po tyłku, popatrzeć, jak ten dzieciak półgębkiem biegnie na basenie i koniec. I byłoby rzeczą złą, gdyby ich eliminować, bo oni nic złego nie robią”.

Z kolei w jednym z wywiadów dla Gazety Wyborczej Jaczewski stwierdził^[7], że:

„Dozwolone są wszystkie formy dotyku, które akceptuje zarówno dziecko, jak i dorosły”.

Zbigniew Izdebski wiele mówił publicznie o Andrzeju Jaczewskim, określając go jako swojego „mistrza” i „przyjaciela”. Teraz ten przyjaciel Jaczewskiego będzie odpowiadał za podstawę programową „edukacji seksualnej”, która swoim zasięgiem ma objąć wszystkie szkoły w Polsce.

Zbigniew Izdebski jest również współpracownikiem Instytutu Kinseya, placówki „naukowej”, której założyciel przeprowadzał przerażające eksperymenty pedofilskie na dzieciach.

Alfred Kinsey to „ojciec założyciel” współczesnej seksuologii. Kilkadziesiąt lat temu badał „przeżycia seksualne” niemowląt od 4 miesiąca życia dzieci (!). Zdaniem Kinseya, 4 miesięczne dziecko jest zdolne do „pełnych przeżyć seksualnych”. Jak Kinsey doszedł do takich wniosków? W ramach „badań naukowych” sprawdzano w praktyce, jakie reakcje u małych dzieci przyniesie stymulacja seksualna. Te przerażające zbrodnie pedofilskie zostały dokonane na kilkuset dzieciach. W kolejnych dziesięcioleciach Instytut Kinseya stał się jedną z wiodących na świecie instytucji z zakresu seksuologii. W oparciu o „badania” Kinseya przeszkolono w USA oraz Europie Zachodniej tysiące tzw. „edukatorów seksualnych”, którzy następnie ruszyli do szkół, aby „edukować” dzieci.

Dwa miesiące przed tym, jak rząd Donalda Tuska wyznaczył prof. Zbigniewa Izdebskiego na stanowisko koordynatora zespołu, mającego za zadanie wdrożyć w polskich szkołach „edukację seksualną”, Izdebski jako pierwszy Polak w historii został uhonorowany specjalnym medalem przez Niemieckie Towarzystwo Społeczno-Naukowych Badań nad Seksualnością (DGSS) za „szczególne zasługi w dziedzinie badań nad seksualnością człowieka i edukację seksualną”.

Prezesem DGSS był homoseksualista Helmut Kentler, główny uczestnik przerażającej afery pedofilskiej. Choć brzmi to jak scenariusz horroru, wszystko wydarzyło się naprawdę. W ramach „eksperymentu seksuologicz-

Edukacja zdrowotna

Jest to nazwa robocza nowego przedmiotu, aktualna na dzień publikacji tej treści. Może się zmienić w toku prac w MEN. Prosimy o czujność, gdyż zmienić się może nazwa przedmiotu, ale dalej będzie chodziło o to samo – o deprawację polskich dzieci.

nego” niemieckie władze przez 30 lat przekazywały bezdomne dzieci do adopcji pedofilom. Wszystko pod przykrywką „badań naukowych” prowadzonych przez Helmuta Kentlera. Jak informuje portal Deutsche Welle^[8]:

„Przez całe dziesięciolecia młodociani z instytucji opieki nad dziećmi i młodzieżą byli celowo oddawani pod opiekę pedofilom z kryminalną przeszłością, a działo się to w ramach sieci obejmującej całe Niemcy (...). Postawy pedofilskie i przemoc seksualna wobec dzieci i młodzieży były nie tylko tolerowane, wspierane i legitymizowane, ale i wewnątrz niej stosowane (...). Kentler wierzył, że pedofile jako ojcowie zastępczy lepiej zaopiekują się swoimi podopiecznymi niż inni rodzice zastępczy. Określił tę praktykę jako

„eksperyment naukowy”. Fakt, że mężczyźni w zamian mogliby chcieć seksu, nie był przeszkodą dla powszechnie uznanego psychologa i seksuologa. Pedofile otrzymywali nawet pieniądze na opiekę. Ludzie działający w ramach stworzonej przez Kentlera sieci bądź sami dopuszczali się przemocy seksualnej, bądź ją czynnie ułatwiali lub świadomie tolerowali”.

Następcą Kentlera na stanowisku prezesa niemieckiego DGSS był Ernest Borneman, który twierdził, że dzieci mają prawo do seksualnych relacji z dorosłymi. Jedną z prac „naukowych” Bornemana jest oficjalnie podana w źródłach deprawacyjnych „Standardów Edukacji Seksualnej w Europie”, opracowanych przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) i rząd Niemiec.

Według tych standardów mają być „edukowane seksualne” wszystkie dzieci w Polsce.

Zbigniew Izdebski, koordynator wdrażania „edukacji seksualnej” do polskich szkół, to uczeń Andrzeja Jaczewskiego, współpracownik WHO, Instytutu Kinseya, DGSS. Oznacza to, że będzie kontynuował linię wyznaczoną przez swoich poprzedników. To właśnie takie środowisko stoi za nowym przedmiotem, który decyzją rządu Donalda Tuska już wkrótce ma zostać wprowadzony do polskich szkół. „Edukacja seksualna”, ukrywająca się pod nazwą „Edukacji zdrowotnej” ma zacząć się już w podstawówce. Rządowa propaganda twierdzi, że nowy przedmiot będzie nauczał dzieci o profilaktyce zdrowotnej oraz zachęcał do sportowego stylu życia, zdrowego odżywiania się i dbania o prawidłowy sen. Skoro tak, to dlaczego koordynatorem odpowiedzialnym za powstanie tego przedmiotu i opracowanie do niego podstawy programowej został seksuolog, który otrzymał niemiecki medal za wkład w rozwój „edukacji seksualnej”...?

W tym wszystkim chodzi o założenie, iż dziecko rzekomo zdolne jest do przeżyć seksualnych i że przeżycia te rzekomo nie stanowią żadnego zagrożenia dla dobra dziecka, co więcej mogą być dla dziecka źródłem przyjemności. A od tego stwierdzenia już tylko krok do postulowanych dziś „praw seksualnych” dzieci, które uznają współżycie seksualne niepełnoletniego z dorosłym lub innym niepełnoletnim za w pełni dopuszczalne, o ile tylko dziecko wyrazi na to zgodę.



Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), współautor Standardów Edukacji Seksualnej, jest agencją należącą do Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Niedawno ONZ wydała raport mówiący o tym, że państwa powinny szukać prawnych możliwości legalizacji współżycia między dorosłymi a nieletnimi, o ile tylko nieletni „zgodzą się” na takie współżycie^[9]. Same Standardy Edukacji Seksualnej zalecają z kolei, aby uczyć dzieci o rzekomo przysługujących im „prawach seksualnych”.

UMIĘJĘTNOŚĆ WYRAŻANIA PRZEZ DZIECI ZGODY NA SEKS NIE JEST POTRZEBNA DZIECIOM. JEST POTRZEBNA PEDOFILOM!

DO CZEGO TO WSZYSTKO PROWADZI?

Zbigniew Izdebski kilka lat temu wypowiedział się publicznie na temat zwyczajów panujących w środowisku LGBT. Przytoczmy fragment wywiadu z Izdebskim na ten temat, opublikowanego na portalu Interia^[10]:

„To ilu partnerów w ciągu życia mają średnio mężczyźni homoseksualni? Zdaje się, że około dwustu?”

– Moje badania pokazują, ilu partnerów może mieć, ale nie musi mężczyzna homoseksualny. Mamy tu bowiem też do czynienia z dużymi różnicami indywidualnymi. Tak, około dwustu. W związku ze stylem życia mężczyzn homoseksualnych ta liczba partnerów seksualnych może szokować na tle mężczyzn heteroseksualnych. Ale to jest pewna forma obyczajowości przyjętej w tej grupie”.

Średnio 200 partnerów seksualnych w życiu (Średnio! Czyli wielu ma o wiele więcej). Koordynator wdrażania „edukacji seksualnej” w polskich szkołach nazywa to „stylem życia” i „pewną formą obyczajowości”. Ale właśnie o to w tym wszystkim chodzi – „wyedukowane seksualnie” dzieci mają oddawać się takiemu „stylowi życia”, to jest niepojętej rozwiąłości seksualnej.



PRZYMUSOWA DEPRAWACJA WBREW WOLI RODZICÓW

Rząd powinien zmuszać dzieci do udziału w lekcjach „edukacji seksualnej” wbrew woli rodziców – sugeruje „edukatorka seksualna” odpowiedzialna za przygotowanie podstawy programowej do nowego, obowiązkowego przedmiotu.



Aktywistka z rządowego zespołu ds. wdrożenia w Polsce obowiązkowej „edukacji seksualnej” daje przy tym do zrozumienia, że prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami powinno podlegać ograniczeniom ze strony państwa oraz instytucji międzynarodowych i powołuje się na orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, wedle którego rodzice powinni mieć swobodę wychowywania swoich dzieci co najwyżej „po zajęciach w szkole i podczas weekendów”!

W skład zespołu powołanego przez rząd Donalda Tuska w celu



opracowania podstawy programowej do nowego, obowiązkowego przedmiotu „edukacja zdrowotna” weszła „edukatorka seksualna” Antonina Kopyt. Jak napisała w mediach społecznościowych^[1]:

„Edukacja seksualna musi być obowiązkowa. Jeśli chcemy, żeby poziom świadomości i wiedzy wzrósł, to to musi być obowiązkowy przedmiot. Dopóki nie będzie, ludzie będą się z niego zwalniać, a te zajęcia będą na samym dole szkolnej hierarchii”.

Antonina Kopyt, współodpowiedzialna za powstanie podstawy

programowej do obowiązkowej od 1 września 2025 r. „edukacji seksualnej” w polskich szkołach, używa przy tym pojęcia „systemowa edukacja seksualna”. Taka „systemowa edukacja” to innymi słowy „edukacja” narzucona uczniom i ich rodzinom siłą przez rząd i Ministerstwo Edukacji Narodowej. Antonina Kopyt sugeruje w swoich wypowiedziach medialnych, że organy państwa powinny zmuszać dzieci do udziału w „edukacji seksualnej” wbrew woli rodziców.

Jak twierdzi Antonina Kopyt, prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi

przekonaniami nie jest nieograniczone, gdyż dzieci mają swoje „prawa”, takie jak np. „prawo do nauki”. Kopyt uważa, że rodzic, który nie lubi osobiście twórczości np. Adama Mickiewicza, nie może z tego powodu zwolnić swojego dziecka z lekcji języka polskiego. Analogicznie – rodzic nie może zwolnić dziecka z „edukacji seksualnej”, gdyż na tego typu lekcjach będzie omawiana rzekomo „neutralna światopoglądowo” wiedza, do której każde dziecko ma „prawo”. W związku z tym, „edukacja seksualna” musi być obowiązkowa, tak samo jak obowiązkowe są lekcje polskiego, matematyki czy geografii.

Antonina Kopyt przywołuje^[12] przy tym sytuację, o której już informowaliśmy. Chodzi o sprawę chrześcijańskiej rodziny z Niemiec, która nie wyraziła zgody na udział swoich dzieci w deprawacyjnych zajęciach z „edukacji seksualnej”, które w Niemczech są przymusowe dla wszystkich uczniów. Niemiecki sąd skazał za to rodziców na grzywnę i więzienie, argumentując, iż:

„(...)PRAWO RODZICÓW DO EDUKACJI SWOICH DZIECI I ICH PRAWO DO WOLNOŚCI RELIGII PODLEGAJĄ OGRANICZENIOM WYNIKAJĄCYM Z OBOWIĄZKU ZAPEWNIENIA PRZEZ PAŃSTWO DZIECIOM EDUKACJI”.

Kopyt opublikowała tę argumentację sądu w swoich mediach społecznościowych i przypomniała przy tym, że wyrok niemieckiego sądu został potwierdzony przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, który orzekł, że „nikt nie może być pozbawiony prawa do nauki”. Odmowa udziału dziecka w „edukacji seksualnej” jest więc pozbawianiem go „prawa do nauki”. Antonina Kopyt cytuje^[13] także inny fragment orzeczenia, w którym Europejski Trybunał Praw Człowieka twierdzi, iż rodzice, którzy odmówili udziału swoich dzieci w „edukacji seksualnej”:

„mieli swobodę nauczania swoich dzieci po zajęciach w szkole i podczas weekendów i w rezultacie ich prawo w tym zakresie nie było nieproporcjonalnie ograniczone”.

Osoba odpowiedzialna za stworzenie podstawy programowej do „edukacji seksualnej” w polskich szkołach sugeruje wprost – państwo zmusi nasze dzieci do udziału w lekcjach deprawacji wbrew woli rodziców.

Nasza Fundacja ostrzega i alarmuje przed tym od 11 lat, gdyż to, co dzieje się obecnie w Polsce zostało już zrealizowane na Zachodzie, szczególnie w Niemczech, gdzie opracowano i stworzono totalitarne „Standardy Edukacji Seksualnej”. Jak pisze Antonina Kopyt, przywołując^[14] kolejne cytaty z orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka przeciwko chrześcijańskiej rodzinie z Niemiec:

„Rodzice mogą wychowywać dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami, wtedy gdy oni mają swój czas z dzieckiem. Tego prawa nikt im nie ogranicza”.

Właśnie takie „prawo” chcą zagwarantować polskim rodzicom „edukatorzy seksualni” – prawo do wychowywania swoich dzieci w weekendy i po zajęciach w szkole. W szkole, w której obowiązkowa i przymusowa będzie deprawacja seksualna. „Edukator seksualna” Antonina Kopyt argumentuje^[15] totalitaryzm w jeszcze jeden sposób:

„Rodzice nie mogą unikać tematów, które po prostu są obecne w świecie, bo dzieci muszą być na nie przygotowane”.

Na jakie to „tematy obecne w świecie” musi przygotować dzieci przymusowa, państwowa

„edukacja seksualna”? Spójrzmy na profil Antoniny Kopyt na Facebooku i na to, o czym „edukuje” ona swoich odbiorców w mediach społecznościowych (kilka fragmentów):

„- Swingowanie polega na tym, że dwie osoby, będące ze sobą w związku, decydują się na aktywność seksualną z innymi osobami – z udziałem lub w obecności partnera_ki. Swing może polegać na wymianie osób partnerskich pomiędzy dwiema parami, zaproszeniu osoby trzeciej do trójkąta czy też grupowych spotkań, w których biorą udział pary i single”.



„- *Terminy* [zespół uchwytu śmierci i zespół martwej pochwy] *dotyczą możliwych efektów regularnej, intensywnej masturbacji, często wykonywanej w jeden dominujący sposób (...)* W przypadku death grip syndrome chodzi przeważnie o bardzo mocny chwyt podczas stymulacji penisa (...). Przy death vagina syndrome najczęściej wspomina się o długotrwałym używaniu mocnych ustawień wibratorów (...). *Co robić, jeśli zauważysz u siebie coś podobnego? Najpierw poczekaj i nie panikuj. Warto na jakiś czas zmienić rodzaj i siłę stymulacji (...)* szukaj przyjemności w różnych aktywnościach i różnych miejscach w ciele”.^[16]

Antonina Kopyt, która w ramach zespołu powołanego przez rząd Tuska pracuje nad podstawą programową do nowego, obowiązkowego przedmiotu, tłumaczy także swoim odbiorcom:

„Mamy wiele wyznań, religii i porządków moralnych. O ile tego jednak nie dookreślamy, to w Polsce jako pierwsza będzie się nam zapewne kojarzyła doktryna Kościoła Rzymsko-Katolickiego. I jest przynajmniej kilka spraw, które według jego nauki są grzechem, a według medycyny i psychologii są zdrowym, rozwojowym zachowaniem”. [takim zachowaniem według „edukatorów seksualnych” oraz wielu nurtów współ-

czesnej medycyny i psychologii jest np. regularna masturbacja lub oddawanie się aktom homoseksualnym] „*Ale nie mów, że one nie są grzechem. Są. Nie musi Cię to obchodzić. Nie musisz mieć z tego powodu wyrzutów sumienia. Masz prawo mieć swój system i według niego oceniać, co jest według Ciebie złe, a co nie*”.^[17]

Na tym właśnie będzie polegać totalitarna „edukacja seksualna”, która już od 1 września 2025 r. ma być obowiązkowym przedmiotem w polskich szkołach. Jej celem jest dokonanie w umysłach i sumieniach uczniów rewolucji moralnej oraz zanegowanie prawa rodziców do wychowania własnych dzieci.





ROZDZIAŁ 04

KTO UKRYWA PRAWDĘ O „EDUKACJI SEKSUALNEJ”?

Fundacja Pro – Prawo do Życia prowadzi w całej Polsce kampanię informacyjną „Stop pedofilii”, której celem jest dotarcie do Polaków, w szczególności do rodziców i nauczycieli, z ostrzeżeniem przed „edukacją seksualną”. Próbuje się nas z tego powodu uciszyć, aby prawda nie dotarła do naszego społeczeństwa.

W maju 2024 r. nieprawomocnym wyrokiem sądu w Gdańsku skazany za pedofilię został Piotr K., były wiceprezydent Gdańska ds. edukacji. Piotr K. usłyszał wyrok wykorzystania seksualnego małoletniego i doprowadzenia go do tzw. innej czynności seksualnej. Jako wiceprezydent ds. edukacji Piotr K. był odpowiedzialny m.in. za wprowadzenie do szkół w Gdańsku programu „edukacji seksualnej” zatytułowanego Zdrovve Love, prowadzonego według deprawacyjnych Standardów autorstwa WHO i rządu Niemiec. W ramach tego programu^[18] gdańscy uczniowie dowiadawali się m.in., że:

- „Istnieją przeróżne sposoby masturbacji, poszczególne osoby mogą stosować niepowtarzane techniki lub przedmioty”.

- „Jeżeli jesteś osobą LGBT, to masz prawo nią być i tworzyć takie relacje intymne, jakie będą dla Ciebie i Twojego partnera, partnerki lub partnerów satysfakcjonujące”.

Gdański program „edukacji seksualnej” zakłada promocję wśród uczniów zachowań homoseksualnych, transseksualizmu, „zmiany płci”, antykoncepcji, masturbacji oraz posiadania wielu partnerów seksualnych równocześnie. Skazany za pedofilię wiceprezydent Gdańska Piotr K. przyznawał, że gdański program „edukacji seksualnej” został stworzony w oparciu o wytyczne WHO i niemieckich instytucji.

I to właśnie Piotr K. był jedną z osób, które aktywnie zabiegały o to, aby działacze naszej Fundacji zostali ukarani za organizację akcji „Stop pedofilii”.

W styczniu 2024 r. Mariusz Dzierżawski, członek zarządu Fundacji Pro – Prawo do Życia, został prawomocnie skazany przez sąd w Gdańsku na 1 rok ograniczenia wolności i 15 000 zł kary za organizację mobilnej akcji informacyjnej „Stop pedofilii” na ulicach Gdańska. Miesiąc wcześniej za udział w tej samej akcji „Stop pedofilii” na pół roku ograniczenia wolności sąd w Gdańsku skazał wolontariusza Fundacji, Adriana. Kampania „Stop pedofilii” dotyczyła programu tzw. „edukacji seksualnej”, który władze Gdańska wdrażały w szkołach. Za pomocą akcji społecznych i kampanii furgonetkowych Fundacja ostrzegała rodziców z Gdańska przed gorszącymi lekcjami.

Piotr K. jako wiceprezydent Gdańska oficjalnie poparł zawiadomienie do prokuratury, jakie przeciwko Fundacji złożyli aktywiści LGBT z organizacji Tolerado domagający się ukarania Fundacji w związku z akcją „Stop pedofilii” na ulicach Gdańska. Sprawa ciągnęła się od 2019 roku. 28 lutego 2019 r. aktywiści LGBT wraz z wiceprezydentem Piotrem K. zorganizowali w Gdańsku specjalną konferencję prasową, podczas której złożyli donos na Fundację do prokuratury. W trakcie konferencji głos zabrała m.in. Marta Magott, wiceprezes Tolerado, która powiedziała:

„...czujemy się jako osoby homoseksualne bezpośrednio dotknięci jakimikolwiek sugestiami próbującymi zestawić nas z osobami wykorzystującymi seksualnie dzieci”.

Gdy Marta Magott mówiła te słowa, tuż obok niej stał Piotr K., który został skazany przez sąd za pedofilię i seksualne wykorzystanie małoletniego.

Do podobnej sytuacji doszło w marcu 2024 r. w Szczecinie. Wolontariusz Fundacji, Jan Bienias, został prawomocnie skazany przez sąd na 30 000 zł kary za udział w akcji „Stop pedofilii”, ostrzegającej rodziców przed „edukacją seksualną”. Wyrok na Jana zapadł krótko po tym, jak do opinii publicznej przedostała się informacja, że polityk Koalicji

Obywatelskiej i lider lokalnego lobby LGBT trafił do więzienia za pedofilię. Krzysztof F., bo o nim mowa, prowadził razem ze swoim homoseksualnym partnerem restaurację w centrum Szczecina, w której organizował „randki LGBT”. Był współzałożycielem Stowarzyszenia Równość na Fali, które najpierw działało pod nazwą Kampania Przeciw Homofobii Szczecin. W sierpniu 2020 roku Krzysztof F. wykorzystał seksualnie 13-letniego chłopca. Przed gwałtem usiłował podać dziecku narkotyki.

Gdy sąd w Gdańsku skazywał Mariusza Dzierżawskiego na rok ograniczenia wolności za organizację akcji „Stop pedofilii”, skazujący go sędzia argumentował, że kampania „Stop pedofilii” utrudnia aktywistom LGBT „działalność edukacyjną”. Ta działalność „edukacyjna” to forsowanie w polskich szkołach tzw. „edukacji seksualnej” według deprawacyjnych Standardów Edukacji Seksualnej.

To, co działo się w Gdańsku, ma mieć teraz wymiar ogólnopolski i wejść do wszystkich szkół. Próby wdrożenia w Polsce „edukacji seksualnej” na wzór niemiecki, inspirowane deprawacyjnymi Standardami, były już wielokrotnie podejmowane. Od wielu lat odbywa się to lokalnie w miastach takich jak Warszawa, Gdańsk, Poznań czy Wrocław, gdzie lokalne władze zezwalają organizacjom „edukatorów seksualnych” wchodzić do szkół z wulgarnymi i deprawacyjnymi zajęciami. Teraz „edukacja seksualna” ma zostać odgórnie narzucona we wszystkich szkołach w Polsce.

Dzisiaj wolontariusze Fundacji Pro – Prawo do Życia prześladowani są za organizację akcji „Stop pedofilii”. Przeciwko działaczom Fundacji trwa obecnie ponad 100 procesów sądowych równocześnie (!) za mówienie prawdy o „edukacji seksualnej” i powiązanej z nią aborcji. Próbuje się uciszyć Fundację, aby prawda o zagrożeniu nie dotarła do Polaków i aby można było bez oporu społecznego przeforsować „edukację seksualną” we wszystkich szkołach.

Dzisiaj prześladowają wolontariuszy Fundacji, jutro będą prześladować wszystkie rodziny w Polsce i zmuszać dzieci do deprawacji. Dlatego trzeba działać i walczyć!



CO MOGĘ ZROBIĆ, ABY CHRONIĆ

ROZDZIAŁ 05

MOJE DZIECKO

Jako społeczeństwo musimy powstrzymać plany deprawatorów wobec naszych dzieci. Wielu rodziców jest biernych wobec forsowania „edukacji seksualnej” w Polsce. Najczęściej nie zdają sobie sprawy z powagi zagrożenia i nie wiedzą, czym jest „edukacja seksualna”. Jednak duża grupa rodziców wie o zagrożeniu, ale nie podejmuje wobec tego żadnych działań. Wiele osób myśli, że po prostu odmówi udziału dziecka w zajęciach. Takie myślenie daje wyłącznie złudne poczucie bezpieczeństwa.



Jak już pisaliśmy, „edukacja seksualna” ma być docelowo w Polsce obowiązkowa, podobnie jak w Niemczech. Nawet jeżeli na jakimś etapie wdrażania „edukacji seksualnej” do polskich szkół będzie można jeszcze odmówić udziału dziecka w zajęciach, to w niczym to nie pomoże, kiedy większość rówieśników pójdzie na deprawacyjne lekcje, a potem po szkole opowie naszemu dziecku o rzekomych zaletach związanych z oglądaniem pornografii, masturbacją czy homoseksualnym stylem życia. Deprawacja prędzej czy później sięgnie również naszego dziecka, o czym świadczy przywoływane wcześniej świadectwo Teodora z Niemiec, przytłoczonego presją rówieśniczą.

Dlatego musimy działać i walczyć, aby „edukacja seksualna” w ogóle nie weszła do polskich szkół. Nasza Fundacja Pro – Prawo do Życia mobilizuje Polaków do działania i organizuje opór w całej Polsce. Organizujemy niezależne akcje społeczne

i docieramy do rodziców z ostrzeżeniem. Równoległe, zachęcamy wszystkich rodziców, aby już teraz podejmowali decyzje odnośnie przyszłości swoich dzieci i swoich rodzin – o przeniesieniu dzieci do małych, zaufanych, lokalnych szkół lub przejściu na edukację domową.

Co konkretnie każdy z nas może zrobić?

ZAMÓW NINIEJSZĄ BROSZURĘ I ROZDAJ JĄ INNYM. BUDUJ W TEN SPOSÓB ŚWIADOMOŚĆ SWOJEGO OTOCZENIA!

Zamów bezpłatne egzemplarze tej publikacji i rozdaj je swoim znajomym, rodzinie, przyjacielom, w swoim miejscu pracy, na parafii, w swojej wspólnocie, w szkole itp. Wejdź na stronę: <https://stronazycia.pl/broszura-2024> i wypełnij krótki formularz, a za darmo wyślemy Ci broszury. Możesz również pobrać tę broszurę w elektronicznej wersji PDF i udostępnić ją swoim znajomym

w internecie. Dzięki temu, że budujemy świadomość innych, kolejni Polacy mogą dowiedzieć się prawdy o zagrożeniu i sprzeciwić się planom deprawacji swoich dzieci. Szczególnie ważne jest, aby broszura szybko dotarła do rodziców i nauczycieli.

Jak poprawić ochronę dzieci?

WYBIERZ WŁAŚCIWĄ SZKOŁĘ DLA SWOJEGO DZIECKA.

To przede wszystkim od rodziców, a nie od polityków w Berlinie czy w Warszawie zależy, jakie warunki do rozwoju, edukacji i wychowania będą miały dzieci. Kluczowa jest przy tym budowa właściwego środowiska. Już teraz rośnie liczba polskich rodzin, które znalazły się w sytuacji, gdzie w całej klasie ich dziecka nie ma praktycznie ani jednej rodziny, która starałaby się wychowywać dzieci w podobny sposób. Wiele rodzin jest z tego powodu osamotnionych i niezrozumiałych, a ich dzieci znajdują się pod ogromną presją rówieśniczą. Jak powiedział nam ojciec nastoletniej dziewczynki:

„W klasie mojej córki tylko ona jedna chodzi jeszcze do kościoła. Wśród jej koleżanek z klasy jest już zauważalna liczba dziewcząt, które twierdzą, że są LGBT, biseksualne itp. Większość jej rówieśników wyznaje zasady całkowicie odmienne od tych panujących w naszym domu. Podobnie jest wśród nauczycieli. Boję się o jej przyszłość, boję się, że upadnie pod naporem zgorzenia, które bombarduje ją niemal ze wszystkich stron”.

Takich świadectw mamy mnóstwo z całej Polski. To wszystko w sytuacji, gdzie w polskich szkołach nie ma jeszcze „edukacji seksualnej”. W obliczu postępującej rewolucji anty-moralnej, zgorzenia płynącego z mediów, aktualnej sytuacji i planów rządu, sugerujemy wszystkim rodzicom przepisanie dzieci do szkół, w których wśród dyrekcji, nauczycieli i innych rodzin panują zasady zgodne z Ewangelią, chrześcijańską tradycją Polski i miłością Ojczyzny. Najczęściej są to małe placówki, w których wszyscy się znają i w których rodzice mają realny wpływ na podejmowane decyzje a nie wielkie molochy. Dzięki temu można wspólnie budować i tworzyć w dużym stopniu niezależny i oddolny ośrodek edukacyjny, w którym rodziny nawzajem się wspierają.

PRZEJDŹ NA EDUKACJĘ DOMOWĄ.

Rozwiązaniem dla wszystkich rodzin, a szczególnie dla tych, w których miejscu zamieszkania nie ma godnych zaufania szkół, jest edukacja domowa. W tym roku szkolnym już ponad 50 000 polskich dzieci uczy się w ramach edukacji domowej. Uwaga! Nie należy mylić edukacji domowej z tzw. zdalnym nauczaniem. W edukacji domowej dziecko formalnie zapisane jest do szkoły i raz w roku przystępuje do egzaminów, a przez resztę czasu uczy się, wychowuje i kształci w swojej rodzinie. Edukacja domowa to sposób na ochronę dzieci przed licznymi zagrożeniami, takimi jak napór ideologii na placówki edukacyjne czy rosnące w alarmującym tempie uzależnienia od smartfonów, pornografii i używek. Edukacja domowa to także możliwość obrony dzieci przed wulgarnością, seksualizacją i rozwiązłością. Dzieci i nastolatki pod wpływem środowiska szkolnego błyskawicznie odchodzą od zasad moralnych. Przejście na edukację domową umożliwi nie tylko ochronę dzieci, ale również zacieśnianie więzi w rodzinie. To szczególnie ważne, gdyż w dzisiejszych czasach mamy do czynienia z silną polaryzacją społeczeństwa oraz rozbijaniem relacji rodzinnych i więzi międzypokoleniowych.

Obecnie istnieje w Polsce wiele szkół i instytucji, które wspierają edukację domową, a sam ruch edukacji domowej dynamicznie się rozwija. Edukację domową prowadzą w swoich rodzinach m.in. wolontariusze naszej Fundacji, którzy służą poradami w tym zakresie. Prosimy o kontakt.





ZAKOŃCZENIE

DO ZWYCIĘSTWA ZŁA POTRZEBA TYLKO TEGO, ABY LUDZIE DOBRZY NIC NIE ROBILI.

Aby Polacy mogli się bronić, muszą mieć świadomość zagrożeń czyhających na ich rodziny i ich dzieci. Nasza Fundacja organizuje niezależne, ogólnopolskie kampanie społeczne, których celem jest kształtowanie tej świadomości, ostrzeżenie przed zagrożeniami i mobilizacja do działania.

Wiele osób dziękuje nam za nasze akcje informując, że dzięki nim udało się podjąć działania, które uchroniły dzieci przed zgorzeniem, deprawacją i ideologizacją. Chcemy, aby takich osób było znacznie więcej. Chcemy, aby polskie rodziny były czujne i wiedziały, jak się bronić. Możemy dalej prowadzić nasze działania i docierać do kolejnych osób tylko dzięki zaangażowaniu wolontariuszy oraz stałemu i regularnemu wsparciu Darczyńców naszej Fundacji.

Wesprzyj nas i pomóż zorganizować kolejne akcje oraz wydrukować więcej egzemplarzy tej broszury:

NUMER KONTA: 79 1050 1025 1000 0022 9191 4667



**FUNDACJA PRO – PRAWO DO ŻYCIA
UL. J. I. KRASZEWSKIEGO 27/22, 05-800 PRUSZKÓW
DLA PRZELEWÓW ZAGRANICZNYCH – KOD BIC SWIFT: INGBPLPW**

ŹRÓDŁA

1. Standardy edukacji seksualnej w Europie / Biuro Regionalne WHO dla Europy i BZgA [on-line] [dostęp 03.09.2024] https://stronazycia.pl/wp-content/uploads/2014/03/WHO_BZgA_Standardy_educacji_seksualnej.pdf
2. Das kleine körper ABC: Ein Lexikon für Mädchen (und Jungen) /Schneider, Sylvia [et al.]. – Köln : BZgA, 2004
3. Körper, liebe, doktorspiele 1-3 / Philipps, Ina-Maria. – Köln : BZgA, 2000.
Körper, liebe, doktorspiele 4-6 / Philipps, Ina-Maria. – Köln : BZgA, 2000.
4. Loveline.de [on-line] [dostęp 03.09.2024] <https://loveline.de>
5. Katarzyna Domagała, Niemcy: Lekcje wychowania seksualnego obowiązkowe, [w:] Deutsche Welle [on-line] [dostęp 03.09.2024] <https://www.dw.com/pl/niemcy-lekcje-wychowania-seksualnego-obowi%C4%85zkowe-i-sprawdzone/a-48798198>
6. Andrzej Jaczewski, Problem pedofilii [fragment książki] [w:] Prof. Andrzej Jaczewski – Cicer cum caule [on-line] [dostęp 03.09.2024] <https://andrzejjaczewski.wordpress.com/2014/08/19/problem-pedofilii-fragment-ksiazki/>
7. Małgorzata Bujara, Żal mi dzieci nietulonych. Nie każda pieszczota to czyn pedofilny [w:] wyborcza.pl [on-line] [dostęp 03.09.2024] <https://wyborcza.pl/7,75402,14939830,zal-mi-dzieci-nieutulonych-nie-kazda-pieszczota-to-czyn-pedofilny.html>
8. Aureliusz M. Pędziwoł, Niemcy. Raport o sieci pedofilskich nadużyć [w:] Deutsche Welle [on-line] [dostęp 03.09.2024] <https://www.dw.com/pl/niemcy-raport-o-sieci-pedofilskich-nadu%C5%BCy%C4%87/a-68357549>
9. Mariusz Dzierżawski, List do przyjaciół: Chcą zalegalizować współżycie dorosłych z dziećmi! [w:] Strona Życia [on-line] [dostęp 03.09.2024] <https://stronazycia.pl/chca-zalegalizowac-wspolzycie-doroslych-z-dziecmi/>
10. Filip Nowak, Znany seksuolog: homoseksualiści mają średnio 200 partnerów w ciągu życia [w:] Strona Życia [on-line] [dostęp 03.09.2024] <https://stronazycia.pl/homoseksualisci-maja-srednio-200-partnerow-w-ciagu-zycia/>
11. Wdż dla zaawansowanych [w:] Facebook [on-line] [dostęp 06.09.2024] <https://www.facebook.com/wdz.dla.zaawansowanych/>
12. Wdż dla zaawansowanych, post z 13.06.2024 08:53 [w:] Facebook [on-line] [dostęp 06.09.2024] <https://www.facebook.com/wdz.dla.zaawansowanych/posts/pfbidou4Rbx7utbYiu9zHQ5RyUmGPgKPNnbsxfD3SteJUaycgP3zS6RfmWPYX62aF3wGxJl>
13. tamże
14. tamże
15. tamże
16. Wdż dla zaawansowanych, post z 10.07.2023 13:00 [w:] Facebook [on-line] [dostęp 06.09.2024] <https://www.facebook.com/photo?fbid=747922767334076&set=a.461603369299352>
17. Wdż dla zaawansowanych [w:] Facebook [on-line] [dostęp 06.09.2024] <https://www.facebook.com/wdz.dla.zaawansowanych/>
18. ZdrovveLove: co nastolatek i nastolatka o seksualności wiedzieć powinni [on-line] [dostęp 03.09.2024] <https://download.cloudgdansk.pl/gdansk-pl/d/201809114914/zalacznik-nr-13k-prezentacja-do-warsztatow-cz-ii.pdf>



Fundacja
PRO-PRAWO DO ŻYCIA

Przekaż 1,5% podatku

na rzecz działań prowadzonych
przez Fundację Pro – Prawo do Życia



KRS: 0000233080

Stań po stronie życia!

stopaborcji.pl

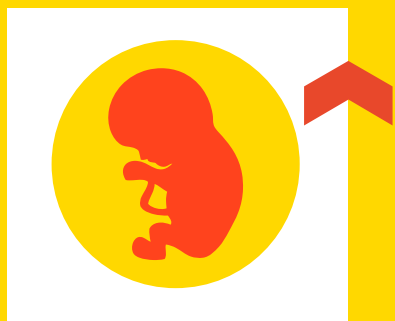
Uświadamiamy Polakom,
jak wygląda aborcja.

stoppedofilii.pl

Ostrzegamy rodziców przed
zagrożeniem czyhającym
na ich dzieci.

ocalone.org

Pomagamy kobietom
w trudnej sytuacji życiowej.



STRONAZYCIA.PL

Misją Fundacji jest powstrzymanie aborcji
oraz deprawacji dzieci poprzez działania
społeczne, edukację, obywatelskie inicjatywy
ustawodawcze oraz bezpośrednią pomoc dla
osób doświadczających kryzysowej sytuacji.
Pomóż nam ratować życie i chronić
najbardziej bezbronych!

Jesteś w ciąży?

Potrzebujesz pomocy?

POMOŻEMY CI!



ocalone.org
by  Fundacja Pro-Prawo do Życia